

Zarzycki, Czarna woda [untitled01]

tak gdzieś znad czarnej wody
wsiada w auto chłopak młody
czule żegna si e z dziewczyną
jeszcze czulej z Ukraina

masę różnic
tacy sami
choć jesteśmy sąsiadami
gdzie mam uciec
uciekamy wciąż sprzed siebie
ulicami

szczyt absurdu nie zna granic
serce pękło
serce krwi
słowa dzielą jak tsunami

grabarz przecież nie chciał grabić
ciągła walka z wiatrakami
nie mam borni nie chce zabić
nie mam zbroi nie chce ranić

tak gdzieś znad czarnej wody
wsiada w auto chłopak młody
czule żegna si e z dziewczyną
jeszcze czulej z Ukraina

szybkie życie z przepisami
nie zgodnie dziś z zasadami
przesiąknięty układami
jakbym składał origami

hej, tak gdzieś znad czarnej wody
wsiada w auto chłopak młody
czule żegna si e z dziewczyną
jeszcze czulej z Ukraina
hej, tak gdzieś znad czarnej wody
wsiada w auto chłopak młody
czule żegna si e z dziewczyną
jeszcze czulej z Ukraina